PRZEBOJEM

MIESIĘCZNIK UCZNIOWSKI POŚW. NAUCE i ROZRYWCE.

KUTNO NAD OCHNIĄ, Dnia 15 Czerwca 1924 roku.

ROK II. | Cena 25 groszy z przesyłką 28 groszy | ZESZYT 6 (14).

Stanisław Moniuszko.

Stan kultury muzycznej w Polsce w czasie wyjazdu Szopena z Warszawy, nie był wysoki. Poza stolicą, nie rozwijała się muzyka w żadnem innem mieście, a w pałacach i dworkach szlacheckich mało było zainteresowania dla niej, wymagającej oprócz talentu wrodzonego, także pewnego nakładu pracy i pilności. To też Szopen, wiedział, opuszczając ojczyznę, że lot jego natchnień był za wysoki, że dzieła jego dla niektórych tylko jednostek będą dostępne. Wobec niskiego stanu oświaty, trudno było wymagać lepszego przygotowania artystycznego. Trzebaby było najpierw wpoić w dwa pokolenia zamiłowanie do metodycznej nauki muzyki.

Taką szkołę mieli Niemcy w wieku XVII-tym, mogły więc w następnych dwuch stuleciach wydać Bacha, Bethovena, Wagnera.

Pierwszym zaś naszym narodowym nauczycielem muzyki był Stanisław Moniuszko.

Urodził się on dnia 5 maja 1819 roku we wsi Ubielu pod Mińskiem. Drobno-szlachecka rodzina, której był potomkiem, miała indygenat już w XVI-tym w.

Przy końcu w. XVIII-tego miała rodzina Moniuszków znaczny majątek, ale wskutek złej gospodarki i ustawicznych sporów rodzinnych, posiadłość zmalała tak, że kompozytor nasz już w młodzieńczym wieku musiał polegać na własnych siłach materjalnych.

Moniuszko okazywał od dziecka wielki pociąg do muzyki, nie ujawniał jednak nadzwyczajnych zdolności.

Matka uczyła go gry na fortepianie, a kiedy rodzina przeniosła się w r. 1827 do Warszawy, został nauczycielem Moniuszki znany teoretyk August Freyer; kilka następnych gimnazjal-

nych lat spędził kompozytor w Mińsku, ucząc się jednocześnie muzyki u Dominika Stefanowicza.

W roku 1834 przerwał studja szkolne, a poświęcił się całkowicie sztuce.

Później udał się do Berlina i tam został uczniem muzyka niemieckiego Karola Rungenhagena, dyrygenta „Singakademie". Nauka trwała zaledwie dwa lata. W r. 1839 powrócił Moniuszko do Wilna. Tu otrzymał posadę organisty przy kościele św. Jana, a w kilka miesięcy później ożenił się z panną Aleksandrą Müllerówną.

Teraz rozpoczął Moniuszko bardzo pracowite życie, skutkiem dodatkowych lekcyj na fortepianie. Jednak ta praca nie odbierała mu zapału do tworzenia. Właśnie w tym okresie wileńskim powstają najlepsze dzieła Moniuszki: Pieśni i Halka.

Dzieła te zjednały mu ogromną sławę. Zaproszono go do Warszawy i tam już przebywał do końca życia w charakterze dyrygenta opery. Umarł dnia 4-ego czerwca 1872 r.

Moniuszko ma dla muzyki polskiej znaczenie epokowe, a to: 1) jako twórca oper, 2) jako kompozytor pieśni solowej Moniuszko przy akompanjamencie fortepianu.

Na polu pieśniarstwa wyprzedził go wprawdzie Szopen, ale na dalszy rozwój pieśni polskiej wywarł decydujący wpływ nie Szopen, lecz Moniuszko. Trzy pierwsze pieśni do słów Mickiewicza wyszły nakładem berlińskim (Bate et Bock) i z tekstem niemieckim w tłumaczeniu Blankensaego.

Większość tych pieśni wydał kompozytor jako śpiewniki domowe, zawierające po kilkanaście pieśni. Moniuszce chodziło o to, by dom polski stał się wychowawcą smaku estetycznego,, by posiadał swój własny, polski skarbiec pieśni, o melodji swojskiej. Pieśni zaś Moniuszki miały być owym skarbem. Istotnie, stały się nim. Napisane do słów polskich i obcych poetów, nie wszystkie mają jednakową wartość; są między niemi proste, dorywczo pisane piosenki, są i pieśni, będące prawdziwemi arcydziełami nowoczesnej liryki.

Do tych ostatnich zaliczyć należy „Prząśniczkę" do słów Czeczota i „Barkarolę" (tekst Korsaka). Wszystkie jednak odznaczają się nadzwyczaj piękną melodją i barwnym akompanjamentem.

Jedne z nich pisane są w formie wesołego, skocznego mazurka, inne zbliżają się do typu piosenki o melancholijnym wyrazie. Przeważają jednak formy taneczne. Odrebną wreszcie grupę stanowią ballady, pisane do słów Mickiewicza.

Najlepszą z nich jest ballada „Czaty". Była ona zarazem ostatnią pieśnią Moniuszki. Rozpoczął on bowiem pracować nad operami, wprawdzie przed ukazaniem się pieśni, tworzył nasz kompozytor dla sceny.

Pierwsze te kompozycje dramatyczne składały się z oper komicznych, zbliżonych stylowo do operetek niemieckich. Nie

odznaczały się one oryginalnością, nie nosiły też na sobie tego piętna polskości, wspólnego późniejszym dziełom Moniuszki.

Na właściwym sobie gruncie stanął Stanisław Moniuszko dopiero w „Halce". Autor libretta, Włodzimierz Wolski, zamknął pierwotnie akcję w dwóch aktach; w tej formie ukazała się ona w litografowanem wydaniu w Wilnie, a zarazem wykonano ją tam na estradzie koncertowej (w r. 1847).

Nie przypuszczano, aby to były narodziny polskiej opery narodowej. Piękno „Halki" oceniono dopiero po wystawieniu jej w Warszawie.

Na scenie warszawskiej ukazała się „Halka" poraz pierwszy dnia 1-ego stycznia 1858 r. Arcydzieło to zjawiło się w nowej formie. Akcję rozszerzono do 4 aktów, dodano wiele nowych ustępów muzycznych. Tak zmieniona opera wzbudziła ogromny entuzjazm. Moniuszkę nazwano słusznie twórcą polskiej opery, przyczem zaczęto wykazywać i podkreślać muzyczne wartości arcydzieła.

Jest w „Halce" niezwykła siła charakterystyki i to zarówno w partjach wokalnych jak i instrumentalnych; imponujące chóry są zbudowane, ale nadewszystko są melodyjne; melodje płyną z naturalną prostotą i wdziękiem i brzmią nawskroś swojsko. Pierwiastek narodowy przedstawiają w „Halce" mazur, polonez i tańce góralskie; są to wspaniałe i pełne zacięcia sarmackiego poematy.

W melodjach „Halki" wiele jest także motywów ludowych, a to głównie w śpiewach Jontka i Halki (np. arja „Jako od wichru krzew połamany" lub „Gdyby z rannym słonkiem" i t. d.)

Dzięki tym to pierwiastkom ludowym i narodowym, stała się „Halka" tak drogą polskim sercom.

Są bowiem inne opery Moniuszki, pod względem stylu muzycznego jednolitsze i lepsze. Taką jest przedewszystkiem opera „Straszny dwór", napisana do słów Jana Chęcińskiego.

Muzyka tego dzieła odzwierciedliła tonem spokojnym życie polskich dworków. Podobnie jak polonezy Szopena stały się apoteozą ducha rycerskiego narodu, tak i muzyka „Strasznego dworu" odmalowała to, czem żył staro szlachecki, polski dwór. Oddała wiernie tę atmosferę rodzinną, partjarchalną w której panuje nie górna myśl, ale dobre serce.

Muzyka ta zawiera ponadto obok ustępów solowych, pierwszorzędne motywy melodyjne (polonez Miecznika, arja Stefana z kurantem), wspaniałe sceny zbiorowe: chór dziewcząt przy krosnach, finał II-ego aktu i t. p.

„Straszny dwór" poprzedziły opery: „Flis", „Hrabina" i piękna, szlachecka sielanka muzyczna „Verbum nobile".

Pod wpływem Wagnera nastąpił u Moniuszki znamienny zwrot.

Zaczyna on tworzyć opery w myśl wywodów zawartych w pracy niemieckiego muzyka p. t. „Oper und Drama". Pier-

wszą tego rodzaju operą była „Parja". Doznała ona zupełnego niepowodzenia. Niestety, słusznie.

„Parja" nie odznaczała się ani melodyjnością, ani śmiałością pomysłów. To można powiedzieć także o ostatniej operze Moniuszki, „Bracie".

Charakter dramatyczny mają również „Widma"; są to sceny w kaplicy cmentarnej z „Dziadów" Mickiewicza, przeznaczone na estradę koncertową. Do tekstu Kraszewskiego napisał Moniuszko kantatę „Milda"; podobny typ kantaty mają: „Pani Twardowska" i ballada o „Florjanie Szarym".

Dziełem o wysokim polocie natchnień są „Sonety Krymskie" do słów Mickiewicza, ułożone na chór mieszany z orkiestrą.

Z licznych kompozycyj kościelnych i świeckich wymienić jeszcze należy: „Litańje Ostrobramskie", „Requiem" i wspaniałą, poetyczną uwerturę „Bajka". Uwertura ta jest ostatniem dziełem mistrza.

Talent Stanisława Moniuszki nie należał do genjalnych. Nie dotarł on do samych szczytów doskonałości artystycznej, choć miał skrzydła zdolne do wysokich wzlotów, został jednak nauczycielem muzyki narodowej, kładąc w ten sposób fundament pod dalszy jej rozwój.

Dzieła jego dotarły do wszystkich warstw narodu, zabłądziły nawet pod strzechy wieśniacze. Mają one siłę przemawiania do każdego serca ludzkiego, a zwłaszcza polskiego.

Pięknie powiedziano, że muzyka Moniuszki, to duch z ducha narodu.

Kutno, 9.VI. 24 r.

Tadeusz Maryanowski.
Kl. VII.

Radjotelegrafja i radjotelefonja.

Wiek XIX-ty, który słusznie można nazwać „zadziwiającym", z powodu całego szeregu ważnych bardzo, nieoczekiwanych wynalazków, złożył u progu doby obecnej nową niespodziankę i zarzucił w ten sposób swój pomost na w. XX-ty. Radjotelegraf, z którego w dalszym ciągu rozwinął się radjotelefon, jest tym jaskrawym dowodem, że znajdujemy się w epoce bardzo ważnych wynalazków i możemy doczekać się wielkich zmian w dotychczasowem naszem życiu.

Dla większości naszego społeczeństwa radjotelegrafja, to „terra incognita", wydaje się wynalazek ten c u d e m naszej epoki, a nietylko jednem z dalszych ogniw nieprzerwanego łańcucha odkryć wieku współczesnego. Mylny ten sąd wypłynął z niedokładnej znajomości podłoża naukowego, na którem zrodził się ten tak ważny dla nas wynalazek. Radjotelegraf jest bowiem tylko — „dowcipem" — jak go w swoim

czasie nazwali inżynierowie, zastosowaniem praktycznych, ważnych odkryć naukowych drugiej połowy w. XIX-tego. Dlatego też niezbędnem jest dla zrozumienia istoty telegrafowania bez drutu — choćby pobieżne tylko — zaznajomienie się z niektóremi ważnemi odkryciami elektrodynamiki.

Każdy prawie inteligentny człowiek wie, że telegrafowanie bez drutu polega na zużytkowaniu fal elektrycznych; nie wie jednak, w jaki sposób je wytwarzamy, nie wie, na czem one polegają i w jaki sposób je zużytkowujemy.

Badania nad elektrycznością wykazały, że prąd elektryczny zachowuje się względem otoczenia jak magnes: przyciąga lub odpycha bieguny magnesu, układa opiłki żelazne, magnesuje żelazo i stal. Istnieje więc dokoła przewodnika, po którym prąd przebiega, pole magnetyczne o własnościach takich samych, jak pole dokoła magnesu; ze względu na pochodzenie, zowie się ono polem elektromagnetycznem. Z chwilą, kiedy zmienia się szybko i perjodycznie stan elektryczny przewodnika, wówczas powstają w otaczającym eterze powszechnym szybkie i perjodyczne drgania, które rozchodzą się na wszystkie strony, jako fale elektryczne. Źródłem fal elektromagnetycznych jest iskra elektryczna, którą wytwarza iskiernik zw. także wibratorem, radjatorem lub oscylatorem.

Teorytyczne rozważania Maxwella i szereg świetnych doświadczeń Hertza wykazały podobieństwo fal elektrycznych do świetlnych. Dzięki wynalezieniu szybkodrgającego wibratora przekonał się Hertz, że szybkość fal elektrycznych wynosi 300,000 km. na sekundę i że fale elektryczne rozchodzą się w ten sam sposób, jak fale świetlne (po linji prostej).

Obecność fal elektrycznych w powietrzu można wykryć dwoma sposobami:

Po 1-sze. Skoro w przestrzeni, którą przebiega fala elektryczna znajduje się resonator, dostrojony do wibratora, który wytworzył tę falę, to ukażą się w nim iskierki elektryczne (Hertz).

Po 2-gie. Skoro silne fale elektryczne przebiegną przez rurkę szklaną, luźnie napełnioną opiłkami żelaznemi (przez t. zw. koherer lub dedektor Branlego), wówczas koherer przepuszcza prąd, nawet pomimo ustania fal. Aby je przywrócić do stanu pierwotnego, należy je wstrząsnąć, przez co opiłki rozlóżniają się.

Na tych wszystkich badaniach oparł się Marconi (1896 r.) przy budowie swojego aparatu. Grunt dla odkrycia Marconiego przygotowały prace M. Tesli'ego nad często przerywanemi prądami o wysokiej sile elektro-wzbudzającej. Inżynier ten dążył do skonstruowania aparatu, w którymby za przewodnik służyła ziemia. Kiedy Tesle pracował w Anglji nad wykończeniem swego telegrafu bez drutu, wówczas Marconi badał zagad-

nienie telegrafowania bez drutu pod kierunkiem Preece'a. Tym studjom zawdzięcza radjotelegrafja swój początek.

Przyrząd Marconi'ego do telegrafowania bez drutu składa się z dwóch oddzielnych części: wysyłacza i odbieracza. Zasadniczą częścią aparatu wysyłającego jest iskiernik, zasilany przez potężną cewkę indukcyjną. Drgania, wytworzone w tej części, działają indukcyjnie na cewkę, której jeden biegun jest połączony z ziemią, drugi z drutem, zwanym anteną, wyniesioną wysoko nad ziemię (150 i więcej m.) Drut ten jest odpowiednio zestrojony z iskiernikiem; wytwarzają się więc w nim silne drgania elektryczne w górę i w dół. Drgania te stanowią źródło fal elektrycznych, rozprzestrzeniających się na wszystkie strony. Na stacji odbiorczej znajduje się antena, zestrojona z wysyłającą. Drgania wywołane w niej przez nadciągające fale, działają indukcyjnie na koherer, który przesyła znaki do zwyczajnego aparatu Morsego, zastąpionego później przez telefon. Tak więc istotnemi częściami aparatu Marconiego są: iskiernik, wytwarzający fale elektryczne i koherer, przyjmujący niejako te fale.

Rzecz zrozumiała, że przyrząd Marconiego miał pewne wady, które dopiero później skutecznie usuwano i nie odrazu znalazł swoje zastosowanie. Pierwszy raz skutecznie zastosowano nowy sposób telegrafowania bez drutu dopiero w r. 1911. Czytelnicy słyszeli chyba o słynnej katastrofie okrętu „Titanica", który rozbiwszy się o góry lodowe Atlantyku, dawał za pomocą telegrafu bez drutu sygnały o swym losie i doczekał się przybycia kilku okrętów, śpieszących na pomoc po otrzymaniu alarmu. Katastrofa Titanica miała bardzo doniosły wpływ na rozwój radjotelegrafji. Teraz bowiem dopiero zrozumiano znaczenie nowego przyrządu i teraz dopiero zyskała dziedzina ta nowych współpracowników, którzy w krótkim czasie przyczynili się do skonstruowania radjotelefonu.

Bardzo ważnym dla rozwoju radjotelegrafji jest r. 1913. Zastosowanie w roku tym „lampek katodowych" do radjotelegrafji pozwala na wzmocnienie dźwięków w aparatach odbiorczych o kilka tysięcy razy i na precyzję przesyłanych dźwięków. Te wszystkie wynalazki wprowadzają do radjotelegrafji doniosłe zmiany i pozwalają na przesyłanie za pomocą radjo, oprócz depesz, także słowa, muzykę, śpiew i t. p. Powstaje radjotelefon. Zasada radjotelefonu jest ta sama co radjotelegrafu. Radjotelefon wymaga tylko, podobnie jak telefon drutowy, osobnego mikrofonu na stacji wysyłającej. Zbudowanie precyzyjnego mikrofonu, któryby posiadał zdolność usuwania dźwięków ubocznych, stało się zagadnieniem, obchodzącem żywo wielu uczonych naszego wieku; rozwiązane je dopiero w Niemczech.

Wynalazek radjotelegrafu i radjotelefonu oddawał już nieraz ludzkości nieocenione usługi. Bardzo wielkie znaczenie posiada radjotelegraf dla okrętów, których nie można połączyć

drutowem. Telegraf bez drutu umożliwia okrętom porozumienie się z lądem, zapomocą eteru powszechnego, przewodzącego fale elektryczne. Wynalazek radjotelefonu nie wyparł w zupełności radjotelegrafu, który na dalszych przestrzeniach jest pewniejszy, a zwłaszcza oddaje celom wojskowym nieocenione usługi. W czasie pokoju posiada radjotelefon większe znaczenie dla społeczeństwa i coraz więcej się rozpowszechnia.

W Niemczech korzysta każda średnio zamożna rodzina z usług radjotelefonu, w ten sposób, że dzieci pobierają lekcje wymowy języków obcych, gospodyni dowiaduje się o cenach żywności na targu, syn reguluje swój zegarek i t. p. Mniejsze zastosowanie znajduje radjotelegraf w Anglji, Francji i Ameryce. We Francji kosztuje stacja odbiorcza około 200 fr.

Gorzej przedstawia się ta dziedzina wiedzy u nas, a znajduje się ona bowiem dopiero w zaczątku swego rozwoju. Kiedyż i u nas w Kutnie będzie można słuchać koncertu z Warszawy, albo uczyć się przy pomocy tego aparatu obcych języków?

A. W. kl. VII.

Bajka o szczęściu.

(Dokończenie)

Po chwili oprzytomniał lecz ku jego zdziwieniu ujrzał się nie pod gruzami śnieżnej góry, lecz na lodowym cyplu nad brzegiem przepaści. Była ona widocznie bardzo głęboka, bo nie było widać dna, i szeroka, gdyż nawet zarys przeciwległej krawędzi nie był widocznym.

Góra, pod którą grzmiało i błyskało, stała w tem samem co przedtem miejscu.

Gdy skowronek ukazał się w otworze jaskini, ujrzał starca wysokiego, siwego, lecz już tak wiekiem pochylonego, że nie mógł powstać z fotelu, stojącego przy kutej, dębowej skrzyni Z tej to właśnie skrzyni wydobywały się błyskawice, lecz tu, w jaskini nie było prawie słychać ich grzmotu, ani widać błyskawic. Przerażony ptaszek ledwie mógł wypowiedzieć, po co przybył.

Czarodziej jednak, okazał się bardzo dobrym, i dał skowronkowi maleńki, zaczarowany flecik, który grał sam, za każdem życzeniem właściciela, a miał tę cudowną własność, że każdy, kto usłyszał jego głos, stawał, i z miejsca ruszyć się nie mógł, oczarowany cudną melodją, którą grał flecik.

Przywiązał go czarodziej do szyi ptaka kawałkiem promienia słonecznego.

Rad żadnych czarodziej dawać nie chciał, a za flecik i nitkę słonecznego blasku zażądał serca ptaszyny. Skowronek zgodził się na to bez wahania, prosił tylko o dwa tygodnie zwłoki, by mógł przed śmiercią uzdrowić królewnę.

Czarownik więc zapowiedział mu, że po dwóch tygodniach zjawi się przy nim i wyjmie mu serce bez względu na okoliczności. I nato zgodził się ptaszek, lecz wyraził wątpliwość, czy potrafi uzdrowić królewnę bez żadnych leków. „Nie trzeba“, odrzekł czarodziej „Leć, i czyń co uważasz!“

— Poleciał więc. Znów przelatywał ponad śnieżnemi polami, nad górami i miastami, lecz teraz najmniejszej na nie nie zwracał uwagi, brał na piersi słoneczny promień i ciężar flecika, którego pieśni czarować miały wszystko Lecz piękniejsze chyba melodje grały w sercu ptaszyny.

Nie pamiętał już skowronek, że za dwa tygodnie skończy się to piękne jego życie. Na nie wogóle nie pomny, leciał naprzód, słuchając oszalałej szczęściem i słońcem pieśni, która mu grała w piersiach. Wreszcie, goniąc resztkami sił, czternastego dnia, bardzo wczesnym rankiem, ujrzał w szarzejącej oddali zamek i ogród króla smutku.

Gdy przyleciał, odrazu zabrał się do dzieła. Promień słońca, który miał cudowną właściwość, że po nim można było prześlizgnąć się przez najmniejszą szparkę, napróżno szukał tej ostatniej w grubej oponie, zasłaniającej okno królewny.

Najwęższej nawet szczelinki w niem nie było. Zrozpaczony skowronek parę godzin stracił na tych poszukiwaniach. Tymczasem na dworze życie jesienne zawrzało w całej pełni. Późna już była jesień. Złote, dojrzałe owoce zwisały z drzew. Powietrze było ciężkie od odurzającej woni jesiennnych kwiatów. Chóry ptasząt i owadów, napełniały je melodją brzemiennej złotem jesieni.

Jesień grała w szumie żółknących liści. Jesień królowała na świecie. .

Ale skowronek nie zważał na te cuda. Siedział na osypanej dojrzałemi owocami gruszy, i myślał nad sposobami dostania się do królewny. Więcej, prócz jej widoku nie pragnął, bo wierzył, że ten widok królewny Lotys właśnie, natchnie go siłą, zdolną uzdrowić królewnę. Cóż, kiedy niestety ujrzeć jej nie mógł!

Wtem nowy pomysł powstał w jego główce: oczaruje dworzan i sfrunie do wnętrza pałacu!

Jak pomyślał, tak i zrobił.

Mieszkańcy pałacu, opanowani czarem dziwnego flecika, nie śmieli stawiać przeszkód odważnemu ptakowi. Tak leciał przez wysokie sale i długie korytarze, aż zatrzymał się przed drzwiami królewny. Drzwi były zamknięte, lecz to nie powstrzymało skowronka; czarodziejskiemu fletowi nakazał milczenie, i z blaskiem słonecznym spłynął do komnaty królewny przez dziurkę od klucza.

Królewna spała, gdy zawisł nad jej łożem. I, jak dawniej, na blade jej czoło spływały krucze włosy, lecz teraz królewna Lotys uśmiechała się przez sen. Snać śniła o owej radosnej bo-

gini piękna, która, choć nieznana, zapanowała w jej skołatanych chorobą myślach.

Znikło zmęczenie skowronka, gdy ją ujrzał, a serce napełniło mu się tak silną i gorącą miłością, że w tej chwili gotów był z całym światem walczyć o zdrowie królewny Lotys. W komnacie panował zmrok. „Światła!" błagał skowronek, „Słońca"! zawołał w bezdennej, miłosnej rozpaczy, siadając na zasłoniętem oknie. I stał się cud. Rozdarła się od góry do dołu złotem tkana zasłona. Prysły kryształy okiennej aroma tyczne, jesienne powietrze runęło radosną falangą do komnaty, wraz ze śpiewem ptasząt i jesiennym szumem drzew.

Wyśniona, bogini „Życie" stanęła przed oczyma rozbudzonej królewny w barwnych szatach jesieni.

Tak wielka była miłość skowronka, że nawet martwe przedmioty ustępowały przed świętym jej żarem. Lecz nagle stanął przed skowronkiem czarodziej z północnej krainy i nieubłaganym ruchem maleńkiego sztylecika wyjął jego uszlachetnione miłością serce.

Lecz o dziwo! zamiast biednego trupa ptaszęcego, stał przed królewną piękny i strojny młodzieniec! . . .

A potężna fala życia bijącego tętnem natury owiewała uzdrowioną królewnę Lotys . . . .

. . . .

Skończyła bajkę grusza, a zbudzone blaskiem słonecznym dzieci wstały i zamieniwszy znaczące spojrzenia, poszły w dal, kryjącą świat, poszły na poszukiwanie królewny Lotys i królewicza Skowronka . . . I poszły dzieci w otwarte ramiona życia i szczęścia.

Kutno, w styczniu 1924 r.

Kl. IV. **J. Podczaski.**

Sprowadzenie zwłok Henryka Sienkiewicza.

Dzienniki warszawskie doniosły, że na zebraniu przedstawicieli różnych instytucyj wybrano komisję dla prac przygotowawczych do sprowadzenia zwłok Henryka Sienkiewicza. Komisja odniosła się za pośrednictwem d-ra Kozubskiego do Gminy Vevey w Szwajcarji, gdzie spoczywają zwłoki wielkiego Pisarza w celu poinformowania się co do formalności, jakie należy załatwić w tym względzie. Zarząd Gminy oświadczył się z całą gotowością wszelkich ułatwień, jakie będą potrzebne ze strony władz szwajcarskich.

Obecnie podjęła komisja kroki w celu porozumienia się z Zarządem kościelnym w Vevey. Wkrótce odbędzie się specjalna narada co do utworzenia głównego komitetu w Warszawie i komitetu wykonawczego. Komisja uznała jednomyślnie, że zwłoki Sienkiewicza powinny spocząć w Warszawie i otrzymała

zezwolenie J. E. Ks. Kardynała Kakowskiego na tymczasowe umieszczenie zwłok w Katedrze.

Akwarele Stanisława Błońskiego.

Wystawiona ostatnio w naszem Gimnazjum kolekcja akwarel p. Stanisława Błońskiego wzbudziła żywsze zainteresowanie wśród szerszych sfer kutnowskiego społeczeństwa. Na zainteresowanie to zasłużyła wystawa p. Błońskiego w zupełności. Artysta zwiedził olbrzymią połać Rzeczypospolitej, a rezultatem tego jest wcale pokaźny zbiór akwarel. Początkowo tworzył p. Błoński swe obrazy bez wyraźniejszego planu Później — zaczął wzbogacać systematycznie swój zbiór nowemi pracami, co łącznie już teraz stanowi piękne album malarskie z historycznemi, cennem i ze względu na architekturę i bogatemi we wspomnienia widokami Rzeczypospolitej. Oprócz zalet czysto malarskich: przejrzystości i czystości rysunku, harmonijności i lekkości barw, prawdziwości efektów świetlnych — snuje się przez cały cykl obrazów gorące ukochanie Polski i jej zabytków.

P. Błoński uważa swoję kolekcję za niezupełną, brak w niej bowiem licznych pamiątek z innych okolic Rzeczypospolitej. Pragnie go uzupełnić nowemi eksponatami, by ostatecznie całość zaofiarować społeczeństwu polskiemu.

Pocieszamy się, że zainteresowanie wystawą p. Błońskiego, przyczyni się również do tego, że publiczność zechce zwiedzić w dniach od 16-ego do 23 czerwca wystawę, jaką urządza Gimnazjum.

J. R. kl. VII

KRONIKA.

Kółko literackie. Sprawozdanie za rok 1923/24. Na wniosek uczniów klasy ósmej zostało zawiązane „Kółko literackie" przy naszem gimnazjum. Zebranie organizacyjne odbyło się dnia 23 września 1923 roku, na którem poproszono p. prof. Andersa o kierownictwo i opiekę nad „Kółkiem". P. prof. Anders w przemówieniu na temże zebraniu naszkicował plan pracy na cały rok.

Dnia 20 listopada r. z. zwołano zebranie nadzwyczajne w celu unormowania stosunków wewnętrznych „Koła" oraz zależności od Br. Pomocy i władz szkolnych. Uchwalono wówczas regulamin i wybrano z pośród członków zarząd prezesa Heftmana i sekretarza St. Grudniewicza. Pozatem sprawy

organizacji wewnętrznej omawiano dorywczo, nie poświęcając im całego porządku dziennego zebrania. Do takich zebrań należy z dnia 2 marca b. r., na którem uchwalono przyłączenie „Koła" do Br. Pomocy, oraz omawiano sposób wygłaszania referatów t. j. postanowiono, iż referaty mają być na przyszłość ilustrowane ważniejszemi wyjątkami z dzieł autorów.

Ogółem zebrań odbyło się dwanaście: dziewięć naukowych, dwa organizacyjne, jedno o porządku dziennym mieszanym.

Tematy opracowane i wygłoszone są następujące: 30 tego września 1923 r. — „Uwagi na IV tą prelekcję Mickiewicza z 16 stycz. 1844 r." — kol M. Heftman. 28-ego październik 1923 r. — „Ludzie Bezdomni a „Wiatr od morza" i Żeromski na tle tych utworów" — kol. T. Kujawski 11-ego listopada 1923 r. — „Mickiewicz na straży spraw Polski w Trybunie Ludów" — kol. B. Blechstein. 25-ego listopada 1923 r. — „Poezje Asnyka na tle współczesnej epoki" — kol. J. Maj. 2-giego grudnia 1923 r. — odczytano nowelę Norwida p. t. „Stygmat". 9 tego grudnia 1923 r — „Norwid na tle legend i nowel" — kol. M. Heftman. 13-tego stycznia 1924 r. — „Poczobutt, Kołłątaj, Śniadecki, jako reformatorzy" — kol. E. Filipowicz. 16-tego marca 1924 r — „Element ludowy w poezji Goszczyńskiego" — kol. R. Wiśniewski. 5 czerwca 1924 r. — „Wpływ W. Scotta na „Pana Tadeusza" — kol. Marjanowski.

Po odczytaniu referatu wywiązywała się zwykle dyskusja.

Zasadniczo więc praca „Koła" polegała na opracowywaniu i wygłaszaniu referatów oraz dyskutowaniu nad poruszonemi zagadnieniami.

Obecnie „Koło" na czas wakacyjny zaprzestaje pracy, którą podejmie z większem zainteresowaniem, gdyż początek jest już uczyniony.

Za kierownictwo i pracę w „Kole" dziękujemy najserdeczniej naszemu kierownikowi literackiemu p. prof. Andersowi.

Lektura uzupełniająca kl. VII-ej.

1. „Kollokacja" — Korzeniowskiego (opracował kol. Marczak), 2. „Hamlet" — Szekspira (oprac. kol. Ryftin), 3. „Makbet" — Szekspira (oprac. kol. Ryftin), 4. „Giaur" — Byrona (oprac. kol. Pietrzak Fr.), 5. „Zemsta" — Fredry (oprac. kol. Weber), 6. „Lilia Weneda" — Słowackiego (oprac. kol. Zieleniewski), 7. „Dziewica Orleańska" — Szyllera (oprac. kol. Marjanowski), 8. „Zamek Kaniowski" — Goszczyńskiego (oprac. kol. Gniazdowski), 9. „Pan Jowialski" — Fredry (oprac. kol. Wasiak), 10. „Mieszczanin szlachcicem" Moliar'a (oprac. kol. Majewski), 11. „Lalka" — Prusa (oprac. kol. Stefański), 12. „Promete-

usz" — Ajschylosa (oprac. kol. Ryftin), 13. „Meir Ezofowicz — Orzeszkowej (oprac. kol. Marczak), 14. „Dziewczę z Sącza" — Romanowskiego (oprac. kol. Pietrzak L.), 15. „Sprawiedliwie" — Reymonta (oprac. kol. Chaciński), 16 „Król Zamczyska" — Goszczyńskiego (oprac. kol. Gniazdowski), 17. „Brand" — Ibsena (oprac. kol. Ryftin), 18. „Powrót posła" — Niemcewicza (oprac. kol. Zieleniewski), 19. „Antygona" — Sofoklesa (oprac. kol. Bętkowski), 20. „Pałac i rudera" — Prusa (oprac. kol. Chaciński), 21. „Klemens Boruta" — Świętochowskiego (oprac kol. Gniazdowski), 22. „Złota Czaszka" — Słowackiego (oprac. kol. Banasiak), 23. „Mazepa" — Słowackiego (oprac. kol. Bętkowski), 24. „Mizantrop" — Moliera (oprac. kol. Wasiak), 25. „Wiesław" — Brodzińskiego (opracował kol. Pietrzak Leon).

Pozatem uczniowie kl. VII-ej opracowali i wygłosili następujące referaty: 1. „Lew Tołstój" (oprac. kol. Ryftin), 2. „Reymont i Tetmajer" (oprac. kol. Chaciński), 3. „Malarstwo polskie" (oprac. kol. Marjanowski), 4. „Muzyka polska" (oprac. kol. Maryanowski), 5. „Działalność Kaczkowskiego" (oprac. kol. Chaciński), 6. „Polska literatura współczesna" (oprac. kol. Ryftin).

Kółko historyczne. Dnia 18-ego maja r. b. odbyło się zebranie Kółka historycznego, na którem kol. kol.: Szubski i Rozen wygłosili referaty na temat: „Kwestja chłopska w Polsce niepodległej aż do Sejmu Wielkiego" i „Kwestja chłopska za Jagiellonów". W dyskusji nad temi pracami wzięli udział kol. kol.: Berezowski, Kamiński, Stefański, Chaciński, Miszalski i Fr. Pietrzak. Dyskusję zakończył ks. prof. Wolanin, który w swojem przemówieniu zaznaczył, że obydwie prace odpowiadają swemu zadaniu, jakkolwiek w referacie kol. Rozena dało się zauważyć kilka usterek stylistycznych. Na tem zebranie zakończono. Przewodniczył zebraniu kol. Marjanowski.

Dnia 29 maja r. b. odbyło się zebranie Kółka historycznego, na którem kol. kol.: Heyman i Kamiński wygłosili referaty p. t. „Zamieszanie wewnętrzne w państwie moskiewskiem i co Polska mogła z niego skorzystać" oraz „Jak wytwarzała się organizacja i władza państwowa (z dziedziny antropologji historjozoficznej)". W dyskusji nad pierwszą pracą wzięli udział kol. kol.: Filipowicz i Stefański, nad drugą kol. kol.: Majewski, Koppel, Tomaszewski, Heyman, Filipowicz, Chaciński i Stefański. Dyskusję zakończył ks. prof. Wolanin, który zaznaczył, że obydwie prace odpowiadają swemu zadaniu. Wreszcie zajęto się sprawą urządzenia Akademji Marjańskiej. Na tem zebranie zakończono.

Zebraniu przewodniczył kol. Dangel.

Dnia 8 czerwca r. b. odbyło się zebranie Kółka historycz-

nego, na którem kol. Dangel wygłosił referat p. t. „System szkół w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej“. W dyskusji nad tą pracą wzięli udział kol. Majewski i ks. prof. Wolanin, który zaznaczył potrzebę zaznajamiania się Polaków z urządzeniami innych krajów i narodów. Na tem zebranie zakończono.

Zebraniu przewodniczył kol. Rakoczy.

Kółko matematyczne. XVII-te zebranie Kółka matematycznego kl. VI dn. 2-ego maja b. r. Kol. Tomczak F. rozwiązał zadanie: W trójkącie równoramiennym ABC (AB podstawa) poprowadzono przez punkt C dowolną prostą l i znaleziono obraz symetryczny B, punktu B względem osi l. Proste BA i l przecinają się w punkcie P. Znaleźć miejsce geometryczne punktu P. Rozwiązanie zadania i krótka nad niem dyskusja zgodne były w przeprowadzeniu z zasadami przyjętemi na XIII-em zebr. Kółka.

Dnia 7-go czerwca b. r. odbyło się ogólne, a zarazem ostatnie w tym roku zebranie (z udziałem kolegów z kl. VI i VII) Kółka matem., na którem wyrażono p. prof. Jochmanowi podziękowanie i wdzięczność za pracę i kierownictwo.

Ogród Botaniczny przy gimnazjum.

Staraniem Rady Pedagogicznej został założony w Kutnie przy gmachu gimnazjalnym Ogród Botaniczny. Podzielono go na cztery części, z których dwie stanowią właściwy Ogród i w którym pracuje klasa trzecia; drugie ześ dwie części przeznaczone na praktyczne ćwiczenia dla klasy pierwszej i drugiej. Dzięki energicznym zabiegom p. prof. Krajewskiego znajdują się w ogrodzie trzy akwarja oraz stacja Meteorologiczna I i IV-ego. Skutkiem urlopu p. prof. Krajewskiego uległy prace w ogrodzie pewnej zwłoce, energiczne jednak zabiegi uczniów starają się doprowadzić ogród do należytego stanu. Podkreślić należy, że w tym roku wzbogacił p. prof. Krajewski ogród w nowe okazy roślin.

J. G.
. Kl. III.

Uroczystość nałożenia lilijki harcerskiej. Czytelnicy przypominają sobie, że czasu swego zaginęła harcerstwu Kutnowskiemu srebrna lilijka. Chcąc temu brakowi zapobiec, nałożono uroczyście w maju r. b. na sztandar inną srebrną lilijkę wobec p. Dyrektora Kostry, druha Wozińskiego i zebranych harcerzy. Potem nastąpiło wręczenie sztandaru Hufcowi Kutnowskiemu. W czasie uroczystości przemówił P. Dyrektor Kostro.

Wycieczka harcerska do Siemienic. Dn. 8-ego czerwca b. r.

odbyła się wycieczka harcerska pod przewodnictwem hufcowego Druha prof. Krajewskiego do Siemienic. Dryżynę podejmowali gościnnie pp. Konarzewscy i p. Gajerowa za co składa D-na serdeczne dzięki.

Sport. Kutnowianka — W. T. K. (Włocławek) 3:0 (1:0). Zawody powyższe, rozegrane dn. 1 czerwca r. b., wykazały znaczną poprawę w grze ataku „Kutnowianki". Mimo wielkiego upału cechowało zawody żywe tempo, utrzymane przez cały ciąg matchu. Atak Kutnowski, ostro ciągnący pod bramkę przeciwnika, umiał przynajmniej częściowo zaznaczyć swą przewagę zdobytemi punktami. Z piątki napadających wyróżniają się dwaj łącznicy: lewy — przez szybkie i odważne przeboje, prawy — przez szczęśliwe strzały. Pomoc, jak zwykle, dobra; obrona, z wyróżniającym się lewym backiem, niweczyła szybko wszystkie akcje przeciwnika.

Ruchomy kościół z radjomuzyką. W Stanach Zjednoczonych zyskał wielką popularność ruchomy kościół, umieszczony na specjalnym samochodzie. Twórcy tego kościoła państwo Morgan jadąc na swej oryginalnej budowli, wykładają naukę bożą i zapomocą radjotelefonu reprodukują grę organów.

Egzaminy maturalne w Gimnazjum. Tegoroczna kl. VIII naszego gimnazjum liczyła 10-ciu uczniów. Do egzaminów maturalnych dopuszczono całą klasę, świadectwa dojrzałości dostali wszyscy, a więc p. p. Blechsztajn B., Chorzewski J., Grudniewicz St., Filipowicz E., Heftman M., Karpiński Wł., Kujawski T., Maj J., Wiśniewski R. i Wiśniewski L.

Egzaminy skończyły się 31 maja.

Nowoczesna muzyka podwórzowa. Katarynka podwórzowa została zagrożona w swoim istnieniu. Jej miejsce zajmuje teraz ruchomy aparat radjotelefonu. Pomysłowy „kataryniarz" Berlina objeżdża wszystkie podwórza z radjotelegrafem, umieszczonym na trzykołowym wózku. Wynalazca nowej muzyki podwórzowej zbiera obfite pieniądze za swój „wynalazek".

Oryginalna radjostacja. Pewien pomysłowy młodzieniec angielski P. Caltabarie zbudował sobie radjostację na wierzchu kapelusza. Dzięki temu nawet podczas przechadzki nie jest pozbawiony przyjemności, jakiej dostarcza radjostacja.

Dalsze ofiary na Gimnazjum.

Od p. Kownackiego 20 zł., ze skarbonki p. Gniazdowskiego 5,000,000 mk., od p. Weinsteina Rubina 54,000,000 mk., od Redakcji „Tyg. Kutn." 27,000,000 mk., od p. Chacińskiego 36,000,000 mk., od p. F. Moszkowiczówny 32,000,000 mk.

Podziękowanie.

Dyrekcja Gimnazjum i Kierownik gabinetu przyrodniczego p. prof. Krajewski dziękują Wp. Staroście Heymanowi i Zarządowi elektrowni za otrzymany słup telefoniczny, Wp. Chacińskiemu za flaszkę eteru, ucz. Górskiemu Z. za wóz szutru, ucz. Opoczyńskiemu, za wóz piasku, ucz. Konarzewskiemu Z., za piękny okaz raka drzewnego w oprawie i p. Krenkiemu, za piękną gablotę z okazami owadów.

Zarząd gabinetu zwraca się do wszystkich uczniów z prośbą o zbieranie okazów (szczególnie z nad morza) podczas wakacji i ofiarowanie ich gabinetowi.

List do Redakcji.

SZANOWNA REDAKCJO!

Okazuje się, że nasza myśl wydawania „Spisu Gazet i Czasopism Rzeczypospolitej Polskiej" była doskonała. Cały poprzedni nakład, wynoszący 3.500 egzemplarzy, został wyczerpany. Dowodzi to, że wydawnictwo takie jest potrzebne i że publiczność chętnie korzysta z zawartych w nim informacji. Szczególnie dla osób i firm reklamujących-się „Spis" ten okazał poważne usługi.

Obecnie przystępujemy do wydania trzeciego rocznika, który oprócz informacji, dotyczących wszystkich pism, zawierać będzie pewne dodatkowe działy, a przedewszystkiem cenne wskazówki dla reklamujących się. Będzie więc to podręczny poradnik reklamowy, oraz kompletny „Spis Gazet i Czasopism" wychodzących w Polsce. Niezależnie podany będzie wykaz pism polskich, wychodzących poza granicami kraju.

Tematy, omawiane w „Poradniku": Istota reklamy. Znaczenie prasy dla reklamy, Wybór pisma. Układanie tekstu. Reklama ilustrowana. Klisze i ich przygotowanie. Powtarzanie ogłoszeń. Określenie miejsca i wymiaru. Reklama stała i sezonowa. Kampanja reklamowa.

Sądzimy, że Sz. Redakcja w dobrze zrozumianym własnym interesie nie odmówi prośbie naszej o wypełnienie kwestjonarjusza i uprzejmie przeto prosimy Sz. Redakcję o szybkie nadesłanie nam na załączony kwestjonarjusz odpowiedzi, które posłużą do opracowania materjału dla tego wydawnictwa. Jak poprzednio tak i teraz informacje umieszczone w kwestjonarjuszu będą przez nas wydrukowane bezpłatnie, dla tych jednak wydawnictw, które pragną dać publiczności bardziej szczegółowe wiadomości o swem piśmie, rezerwujemy dział ogłoszeń podług załączonej taryfy na odwrocie.

W oczekiwaniu szybkiego nadesłania wypełnionego kwestjonarjusza oraz zamówień, pozostajemy

Z poważaniem

TEOFIL PIETRASZEK.

Łamigłówka geograficzno-historyczna

1. . x .
2. .. . x . .
3. . . . x . . .
4. . . . x . . .
5. . . . . x . . . .
6. . . . x . . .
7. . . . x . . .
8. . . x . .
9. . x .

Środkowe litery, wyznaczone krzyżykami, tworzą nazwę mięsięcznika dla młodzieży.

Znaczenie wyrazów: 1. Jedna z wysp Hebrydów na oceanie Wielkim, 2. Wschodnia prowincja Indyj brytyjskich, 3. Miasto w Galicji Wsch. słynne z wyrobu jedwabnych makat i kilimów, 4. Siedziba książąt polskich w zaraniu dziejów, 5. Jeden z najstarszych grodów ruskich, 6. Ulubione miejsce pobytu króla Jana III, 7. Półwysep Ameryki pd. na pograniczu Kolumbji i Wenezueli, 8. Prawy dopływ Elby, 9. Cieplice w rejencji wiesbadeńskiej.

Za trafne rozwiązanie łamigłówki przeznacza się nagrodę w postaci książki.

†

Ś. P.

Leon Pietrzak.

Dn. 19-ego czerwca r. b. zmarł po ciężkich cierpieniach Pietrzak Leon, jeden z grona najbardziej lubianych kolegów, którego stratą boleśnie odczuł cały ogół uczniowski, a szczególniej, zżyci z Nim od młodszych klas, koledzy ośmioklasiści. Razem ze zgonem ukochanego Leona, straciło nasze Gimnazjum uzdolnionego pod każdym względem pracownika, rokującego sobie jasną przyszłość.

Śmierć wyrwała Go nam, zostawiając w uszczuplonem gronie niezatarty smutek i wspomnienie braterskiej miłości, jaką do Niego zawsze żywimy.

KOLEDZY.

Wiadomość o śmierści śp. Leona Pietrzaka nadeszła w chwili kończenia niniejszego numeru w drukarni. — Redakcja.

Wydawca: Zarząd Bratniej Pomocy w osobie prof. URBANA.
Redaktor odpowiedzialny kol. WŁODZIMIERZ KARPIŃSKI.

Komitet redakcyjny w osobie prof. Andersa.

Druk J. Celkowskiego w Kutnie.